

Pan Profesor Frank Wilczek

Szanowny Panie Profesorze !

Będę pisał po polsku ponieważ mój język angielski pisany jest kiepski i już bardzo dawno nie posługiwałem się językiem angielskim.

Spróbuję zwięźle opisać moje doświadczenie i wiedzę odnośnie wymiarów – zarówno wymiarów materialnych jak i wymiarów duchowych dzięki którym materialne istnieją i z powodu których materialne ulegają zagładzie. Również zamieszczam pewną propozycję.

Od około 1997 roku zacząłem się intensywnie interesować kwestią głoszonej na wschodzie i występującej również w Biblii prawdy, że Bóg jest Miłością i Światłością oraz tym, że ta Miłość i Światłość jest w nas. Pragnienie aby to poznać rosło, a kłopoty życiowe które jednym ciągiem trwały od 1993 roku tylko się potęgowały. Stałem się z tego powodu bardzo nerwowy. W grudniu 2000 roku bardzo się zdenerwowałem na Żonę i nagle Świat zniknął, a ja [moja dusza] znalazłem się w jakiejś Otchłani, w której istniał tylko stan nieskończonej nienawiści. Coś potwornego. Z wielkim trudem wezwałem Jezusa i stan ten przeminął. Następnego dnia zacząłem się bardzo gorąco modlić do Jezusa aby mnie zabrał do nieba. I nagle Świat zniknął. Moja dusza jednoczyła się z Osobową Pełnią MIŁOŚCI, Miłosierdzia, Współczucia i WIEDZY. Wszystko było wiecznym TERAZ. Podkreślę, że był to stan Pełni - Nieskończoności poza czasem, przestrzenią i materią. I co najdziwniejsze stwierdziłem, że ten Osobowy stan chociaż ma charakter nieskończony jest faktycznie we mnie. To był nagły szok. Pojąłem, że w każdym i dobrym i złym, w każdej istocie mieszka Bóg - Miłość w całej swej Pełni. Na wiosnę 2001 roku tęskniłem za niebem. Nagle Świat zniknął, a ja [moja dusza] zjednoczyłem się ze ŚWIATŁOŚCIĄ, a raczej energią – stałem się Osobową Pełną Światłością. Światłość ta była przepelniona również Miłością i miała również wymiar nieskończoności poza czasem, przestrzenią i materią. Gdy wróciłem z tego stanu dosłownie czułem jakby każda cząstka mojego ciała rodziła się wciąż i wciąż z tej Miłości i Światłości. Później kłopoty życiowe się spotęgowały. Jednocześnie jakaś energia usiłowała się ze mnie wydostać i wypływała przez kręgi na karku. Prawie 1,5 miesiąca nie spałem latem 2002 roku. I po tym okresie energia przebiła się na czubek mojej głowy. Sen powrócił. Energia od tej pory płynie spontanicznie. W listopadzie 2002 roku jakiś głos z serca zapytał mnie; ‘czy wejdiesz do piekła ?’. Najpierw powiedziałem ‘nie’, a potem ‘tak’. Był 11.11.2002 roku. W pewnej chwili usłyszałem jakby dom pękał. I nagle znalazłem się w zupełnej bezkresnej Ciemności. Odczułem, że jest tam wiele duchów pełnych nienawiści względem siebie i względem Świata oraz pełnych lęku przed silniejszymi – panowała tam potworna udreka. Pan tej domeny usiłował przechwycić moją duszę. Dosłownie wchłonać ją. Ale gdy zacząłem czuć względem Niego Miłosierdzie natychmiast odpuścił. Zobaczyłem jeszcze przeblyski Światła w Ciemności i znów byłem w naszym Świecie. Czułem zapach kwiatów. Nie wiem co się wtedy działo z moim ciałem ? – zapewne było w tym Świecie w którym żyjemy ?

Nie od razu ale po pewnym czasie zrozumiałem, że doświadczając Ciemności doświadczyłem mocy sprawczej przyczyniającej się do niszczenia Świata materii - mocy zupełnie przeciwnej Miłości i Światłości, które są mocami stwórczymi. Kapłani nie chcieli, a może nie potrafili mi wyjaśnić co mnie spotkało. Więc zacząłem sam badać te sprawy zagłębiając się w studiowanie ezoteryki oraz duchowości wschodu i zachodu. Kłopoty życiowe jeszcze bardziej się spotęgowały – jakby jakieś złe fatum nade mną zawisło. Jednocześnie miałem bardzo

przykry dar odbierania uczuć innych istot; zarówno ludzi jak i istot z innych wymiarów – zwłaszcza z tych wymiarów związanych z ciemną stroną mocy. Studiując wiedzę ezoteryków z przekazów z Kosmosu szybko zorientowałem się, że zwiedziłem 7 pozytywny i negatywny poziom na którym jest już tylko uczucie [Miłość lub Nienawiść] i zwiedziłem poziom 6 [Światłość-Miłość i Ciemność-Nienawiść-Lęk]. Mówiąc bardziej zrozumiale zwiedziłem stany ducha Świętego i Nieświętego czyli stare i nowe niebo oraz stare i nowe piekło. Dotknąłem przyczyny sprawczej, która stwarza materię i przyczynę sprawczą która materię unicestwia – mówiąc jeszcze dobitniej poznałem przyczynę wiecznej nieśmiertelności na pewno duszy, a być może i ciała oraz przyczynę unicestwienia i duszy i ciała. Przeczytałem wiele ale u nikogo podobnego doświadczenia nie spotkałem ?!

Światłość i Miłość 6 i 7 wymiaru są ze swej natury nieskończone – z tego też względu stanowią niewyczerpaną energię – energię pełną inteligencji i mocy stwórczej – energii z której powstaje cały widzialny i niewidzialny Wszechświat – energii, którą nosimy w sobie. Grawitacja jest pochodną tej energii. Istnieją więc poziomy, z których można czerpać darmową energię bez jakichkolwiek ograniczeń. Ta energia jest wszędzie ponieważ nie ma fizycznych granic. Opanowanie tej energii pozwoli ochronić życie i zdrowie ludzkie. Pozwoli ochronić poszczególne obszary Ziemi, a nawet całą Ziemię przed naturalnymi kataklizmami. Da ludzkości dostęp do wszelkich wymiarów i dostęp do dowolnego miejsca we Wszechświecie oraz do całej wiedzy jaką ten Wszechświat zgromadził.

Z wiedzy ezoteryków można się dowiedzieć, że ludzie żyją w trzecim wymiarze – jest to jak wiemy wymiar materialny [minerały, skały, rośliny i zwierzęta tworzą wymiar 1 i 2]. Istnieje podobno wymiar materialny czwarty ? Piąty wymiar jest już ponad materialny i w nim przebywają dusze indywidualne mające formę – jest to tak zwany astral lub czyściec.

Osobowa Pełna Miłość [7 wymiar] emanuje z siebie Światłość, która stopniowo przechodząc w energię zaczyna przyjmować formę. Forma ta w wyniku przemian energii w materię staje się formą materialną. Jestem przekonany, że proces ten można odwrócić. Czyli możliwe jest przejście od formy zmaterializowanej w czystą energię. My tego nie potrafimy ponieważ nasz rozwój duchowy i technologiczny stoi na bardzo prymitywnym poziomie. Może udało się to pojedynczym Mistrzom ? – Jezusowi i pewnej grupie Joginów i starożytnych Mędrców [również współczesnych żyjących w Azji]. I na pewno ten proces przemiany energii w materię i materii w energię [czyli materializacji i dematerializacji] opanowały wysoko rozwinięte cywilizacje. Z krążącego po internecie przekazu od Federacji Galaktycznej wynika, że cywilizacje zrzeszone w ramach Federacji posiadały technologie umożliwiające dematerializację i materializację [przekaz w języku polskim dołączam do listu].

Jak wiadomo dostrzegamy 5 % materii w naszym Wszechświecie. Jak wygląda 95 % pozostałej materii możemy tylko domniemywać. Uważa Pan, że istnieją aksjony - czarna materia o obniżonej vibracji. Osobiście bazując na własnych doświadczeniach i na wiedzy ezoteryków odnośnie wspomnianego 4 wymiaru dochodzę do wniosku, że jest to materia przemieniona – czyli bliższa Światłości – czyli bliższa energii, która stworzyła ten Wszechświat. Z tego też względu jest to materia poddana tak wysokim energetycznie wibracjom, że dla nas żyjących w 3 wymiarze jest ona niewidoczna – jedynie może być widoczna w stanach mistycznych podobnie jak 5, 6, 7 wymiary. A przyczyną sprawczą starzenia się i umierania materii jest wspomniana Ciemność. Wyeliminowanie wpływu Ciemności pozwoliłoby osiągnąć materii tak wysokie vibracje, że z dziecinną łatwością materia mogłaby się przemieniać w Światłość, tak jak z dziecinną łatwością Światłość emanuje z siebie materię. A to oznaczałoby nieśmiertelność materii - albo co najmniej niepojętą dziś

dla nas długowieczność [o takiej niepojętej długowieczności w dobrym zdrowiu i szczęściu mówią Wedy, Biblia, przekazy z kosmosu]. Na niewielką skalę mistyczną byłem w stanie przemienić część Ciemności w Światłość. Ale w pojedynkę jest to zbyt bolesne i niebezpieczne. Może gdyby więcej osób w tym uczestniczyło udałoby się Ciemność przekształcić w Światłość ? A może udałoby się to osiągnąć w jakiś technologiczny sposób tak jak wyżej wspomnianym cywilizacjom ?

To dobrze, że ruszył nowy akcelerator. Jednak problem tkwi w tym, że pozwala on badać skutek – czyli materię stworzoną przez Miłość i Światłość – a nie przyczynę - czyli samą Osobową Miłość i Światłość, stwórczą moc. Pozwala on rozbierać materię na czynniki pierwsze – jednak do samej przyczyny nie jest w stanie sięgnąć. Nawet nie jest w stanie sięgnąć do poziomu materii przemienionej, która z naszego punktu widzenia jest już bardziej Światłością niż materią.

Aby wzbogacić proces badawczy należałoby sięgnąć do doświadczeń Mistyków [Joginów], którzy rozpoznali przyczynę sprawczą czyli ducha, a wielu z nich osiągnęło tak duże zjednoczenie z duchem, że bez technologii mogą w Światłość wchodzić nie tylko duszą ale i ciałem. Wierzę, że badając sprawy Mistyki szybko zrodzą się pomysły na technologiczne opanowanie procesu dematerializacji i materializacji – czyli procesu stwórczego. Dobre siły z Kosmosu są gotowe pomóc nam w osiągnięciu tych technologii. Aby to opanować trzeba mieć jednak nie tylko mocny umysł ale i kochające serce.

Czasu mamy coraz mniej ponieważ zasoby ropy i metali skończą się za kilkadziesiąt lat, a gazu i węgla za sto kilkadziesiąt lat. Co to oznacza dla naszej cywilizacji ? – wiadomo ! Tak samo jak wiadomo, że na przykład wybuch super wulkanu lub upadek na Ziemię większego ciała niebieskiego może w jednej chwili zakończyć istnienie naszego gatunku jak zakończył istnienie wielu gatunków zwierząt i roślin w dziejach Ziemi.

Nie mamy zbyt wiele czasu – czuję to całym sobą. Już trzeba szukać takich technologii które mogą ocalić Ziemię i Ludzkość.

Pozostaję z nadzieją, że przetłumaczy Pan i przemyśli ten tekst.

Z wyrazami głębokiego szacunku.

Mieczysław Jacek Skiba

Tel. 014 652 60 03, 601 080 579 em. mjacek2000@interia.pl

PS

Dotarłem do Pana książki pod tytułem „W poszukiwaniu harmonii. Wariacje na tematy z fizyki współczesnej”. Książkę zamówiłem.